

Minister zdrowia nie zna postulatów lekarzy

1 lipca 2018

Lekarze-rezydenci nie mają już żadnych wątpliwości – minister Szumowski nie zamierza wywiązać się z obietnicy spełnienia ich postulatów. Taka deklaracja ministra zakończyła ich strajk w styczniu. Reakcja na niedotrzymanie słowa może być tylko jedna – reaktywacja protestów.

– Spotkałem się z ministrem pod koniec stycznia. Spotkanie przebiegło w dobrej atmosferze, rozumiał nasze postulaty, przychylił się do naszych opinii. Powiedział wtedy: „Panie doktorze, spotkamy się po pierwszym czytaniu ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej i wtedy porozmawiamy konkretnie” – opowiada w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” dr Tomasz Dybek, fizjoterapeuta, szef Porozumienia Zawodów Medycznych. – Pierwsze czytanie odbyło się 7 lutego, w międzyczasie się przypominałem. Ale do spotkania do dziś nie doszło.

Minister Szumowski pół roku później postulatów lekarzy już nawet nie pamięta. W akcie rozbijającej szczerości przyznał, że nie wie, dlaczego rezydenci mają do niego pretensje i zamierzają znów protestować. – Nie znam postulatów PZM – przeciw jakim konkretnie elementom protest jest organizowany. Rozmawiałem z PZM, tak jak i z większością związków zawodowych i grupami zawodowymi. Z doniesień medialnych wynika, że protestują w sprawie podniesienia nakładów na ochronę zdrowia do 6 proc. PKB nie w 2024 r., ale w ciągu trzech lat – powiedział w czwartek szef resortu zdrowia.

Tymczasem młodzi medycy protestują z innych powodów. Chodzi im zarówno o niespełnienie przez stronę rządową warunków styczniowego porozumienia, jak również o postępujący chaos i niebezpieczną dla pacjentów ogólną dezorganizację publicznej

opieki zdrowotnej w Polsce.

– To pacjenci zostali oszukani. Mieli mieć m.in. lepszy dostęp do diagnostyki obrazowej, a tymczasem kolejki się wydłużyły. Średni czas oczekiwania wynosi 120 dni – mówiła na konferencji prasowej Matylda Kłudkowska z Porozumienia Zawodów Medycznych. Dodała, że dotyczy to przede wszystkim onkologii. – Pacjenci nie mogą czekać – podkreśliła.

Zarzuty rezydentów wydają się zasadne.

Z opublikowanego w środę. Jak wynika z raportu „Barometr WHC”, czas oczekiwania na gwarantowane świadczenia zdrowotne wydłużył się znacznie za rządów „dobrej zmiany”. Jeszcze w 2012 roku wynosił 2,2 miesiąca, rok temu – 3,1, a obecnie pacjenci czekają na zabieg średnio już ponad cztery miesiące. Najgorzej jest w endokrynologii i otolaryngologii – tam czeka się więcej niż pięć miesięcy.

W piątek pod hasłem „Czujemy się oszukani” protestowali lekarze m.in. z Poznania, Krakowa, Bydgoszczy czy Szczecina. Łącznie protesty objęły ponad 200 szpitali. Wczoraj ponad 200 pracowników uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu ustawiło się pod placówką. Wszyscy byli ubrani na czarno.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu